

## CO SŁYCHAĆ W INTERNECIE?

Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację wciąż nie może się doczekać spójnych i sprawnie zarządzanych stron internetowych. Oficjalny adres MKInO: [www.inowwa.republika.pl](http://www.inowwa.republika.pl) budzi się jakoś dwa razy do roku i nie stanowi na pewno zachęcającego miejsca mimo atrakcyjnej szaty graficznej. Najbardziej aktualne wiadomości (regulaminy imprez, wyniki, mapy) można znaleźć pod adresem: [www.tmwim.prv.pl](http://www.tmwim.prv.pl), ale z kolei brakuje jej tytułu stron oficjalnych, no i kto spoza grona zainteresowanych trafi pod taki adres? Ciągłe brakuje bieżących wyników rywalizacji TMWiM, mimo tego, że Sędzia Główny zawodów ma je w komputerze i ma dostęp do internetu. Reasumując: brakuje upoważnionego człowieka, który z sercem zająłby się całością elektronicznych wieści z naszego podwórka. No to co robimy?...

Ci, którzy chcieliby dostawać pocztą elektroniczną wiadomości o imprezach niech zgłoszą się pod adres Maćka Ostrowskiego: [mac@acid.ch.pw.edu.pl](mailto:mac@acid.ch.pw.edu.pl)

S.L.

**AZYMUT WARSZAWSKI** – pismo uczestników InO  
Wydaje: Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację PTTK  
Redaktor Naczelny: Stanisław Łuć  
Autorzy materiałów numeru 31: Andrzej Krochmal, Stanisław Łuć, Kazimierz Makiela, Robert Mazurek, Maciej Ostrowski, Anna Trykozko, Dariusz Walczyna  
Powielanie: „HORN” Tomasz Chodorski  
Nakład: 150 egz.  
Adres do korespondencji: Stanisław Łuć 01-842 Warszawa  
ul.Reymonta 10A m. 237  
[luciak\\_pielgrzym@poczta.onet.pl](mailto:luciak_pielgrzym@poczta.onet.pl)

32

**AZYMUT**  
**WARSZAWSKI**  **31**  
PISMO UCZESTNIKÓW I SYMPATYKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ



26 października 2002

## ZAW-OR NA POWITANIE WIOSNY

Zaczął się od tego, że ten weekend miałem spędzić w szpitalu – ale jak to w życiu bywa człowiek sobie coś zaplanuje, a tu coś wyskoczy i nici z planów. Wyskoczyło – dostałem w prezencie sobotę i niedzielę na orientację. Były pierwsze dni wiosny, która jeszcze chyba nie była przekonana, że to już na nią czas. Pogoda jakaś taka niewyraźna, wietrznie i pochmurno. Ale co tam – nie co dzień w prezencie dostaje się od losu dwie imprezy na orientację, trzeba jechać. Tak właśnie sobie pomyślałem w sobotni poranek i przy pomocy komunikacji miejskiej zacząłem przemieszczać się w kierunku północnych dzielnic Warszawy. Na Rondzie Starzyńskiego wsiadłem w „Z-bus”-a, który miał mnie zawieźć do przystanku Wieliszew PKP, skąd w towarzystwie grupy innych uczestników podążyliśmy „po wstążkach” do bazy imprezy. Bazą okazała się wojskowa strzelnica, a na bazie jak zwykle uśmiechnięta ekipa z kola PTTK nr 8 przy KSP.

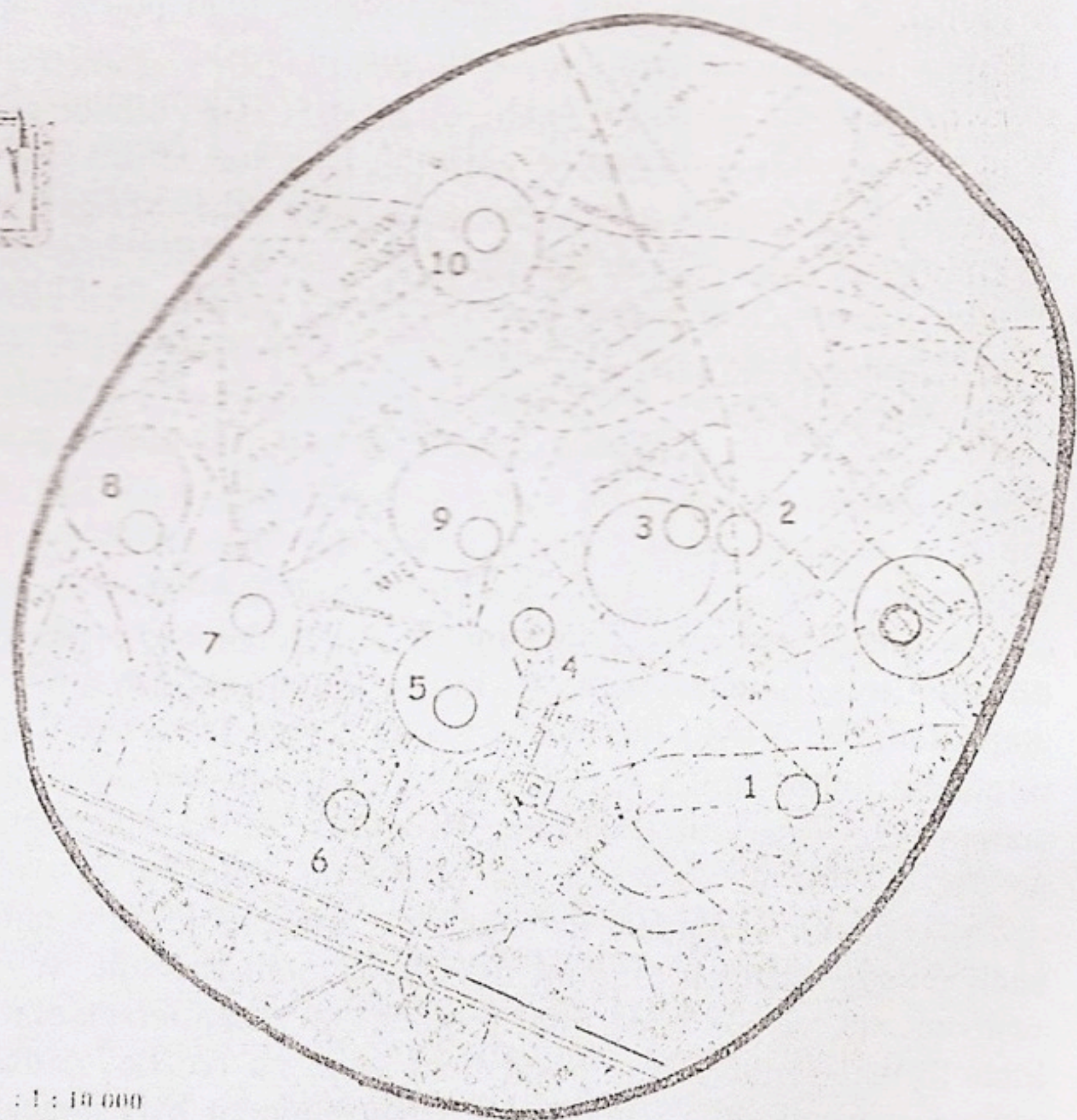
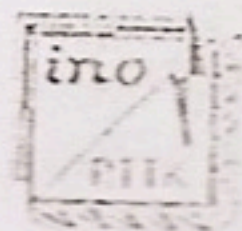
### POWITANIE WIOSNY

W roku 1995 (o ile dobrze pamiętam) w Białobrzegach pierwszy raz w życiu wystartowałem w turystycznych marszach na orientację – było to właśnie „Powitanie Wiosny”. Również strzelnica, również piękny sosnowy las, kolorowe mapy, jakieś konkursy, wszystko takie nowe dla mnie. Byłem dosyć pewien siebie – miałem za sobą dziesiątki kilometrów w górach, na drogach i bezdrożach, cóż więc to dla mnie – pełna mapa i to jeszcze w skali 1:15 000. No i oczywiście przyniosłem całkiem pokaźne stadko stowarzyszy...

Minęło 7 lat, a poziom i atrakcyjność „Powitania Wiosny” nie obniżył się weale. Znowu kolorowe mapy i ciekawy pomysł na imprezę. Troszkę się moje poglądy na orientację zmieniły, ale również i organizatorzy nie stali w tym czasie w miejscu. Przy-

gotowali trasy dla początkujących i – mimo formalnie tylko lokalnego poziomu imprezy – również trasy dla zaawansowanych. Wystartowałem oczywiście na trasie trudniejszej. Była to tzw. pamięciówka. Na starcie pokazano mi położenie pierwszego punktu kontrolnego (PK). Zapamiętałem jego położenie i ruszyłem do lasu. Zadanie wydawało mi się proste – w dzieciństwie przez wiele lat właśnie do tego lasu jeździłem na grzyby. W drodze na PK 1 spotkałem Sławka Otapa, którego potem doganiałem jeszcze na kilku punktach. Lampion znalazłem bez większych problemów. Przy nim, poza kredką, wisiała zalaminowana kartka z naklejonym fragmentem mapy, na którym pokazano położenie dwóch kolejnych punktów. Skojarzyłem, gdzie mniej więcej się one znajdują i poszedłem. Na podejściu do PK 2 wszedłem na stadko dzików. Poza tą przygodą – przez chwilę zastanawialiśmy się z dzikami, kto kogo i którędy ma minąć – ze znalezieniem tego punktu nie było problemu. W drodze do trójki trzeba było przekroczyć linię kolejową – trochę to niebezpieczne – pomyślałem wspominając zasady budowania tras, przekazywane na kursie przodowników InO. Ze złapaniem PK 3 było już trochę gorzej – jego położenie zapamiętałem tylko „mniej więcej”, przez co trochę bez sensu musiałem przeczesać młodniaczek. Tu znowu kartka z zamiarem na PK 4 i PK 5. Czwórka bez problemu, dało się ją zrobić drożnią, piątka wyglądała na banalną – powinna leżeć w okolicach poprzecinanych długimi oskarpowanymi rowami. Wydawało mi się, że nie będę miał problemów z namierzeniem takich form terenowych – poszedłem więc na rzeźbę. Zadanie okazało się znacznie trudniejsze, rowy bowiem były znacznie mniejsze niż się spodziewałem. Straciłem sporo czasu. Tu znowu dwa PK do zapamiętania. PK 6 na azymut, po drodze znowu linia kolejowa, źle odmierzona odległość i znowu „krzaki”. Kilka minut szukania i jest lampion. Idziemy dalej, znowu na azymut. PK 7 bardzo ładnie położony, nad uroczym leśnym jeziorkiem tu robi się tłoczno – znowu spotkałem

WIELKANOCNA PISANKA TJ



Skala mapy : 1 : 10 000  
 Długość Trasy : 3 700 m  
 Limit czasu : 100 + 30 min

Wszystkie PK znajdują się w planie mapy.  
 W potwierdzeniu PK 5,6,7 należy podać numer domu (posesji).  
 Kolejność potwierdzeń dowolna.

Aktualność mapy 1991 r.

Zad 1: Podaj, jaki gatunek drzewa znajduje się w herbie gminy Wawer.

Zad 2: Podaj azymut z PK 3 na PK 7.



Sławka, pojawił się też Leszek i Janusz. Kolejne dwa punkty w sumie bez większych wrażeń wciąż deptając po piętach konkurencji. Jeszcze ostatni przy drodze, wreszcie meta i dodatkowe atrakcje – konkurs przyrodniczo-krajoznawczy, możliwość postrzelania z łuku do tarczy i pyszna grochówka. Trochę szkoda, że tak mało punktów stowarzyszonych stało w lesie.

Dzień zakończyłem wycieczką z Leszkiem na forty, gdzie myśleliśmy nad zrobieniem kolejnej trasy z cyklu zdjęciowego. Okolica przepiękna, fort rozbudowany, wielopoziomowy z korytarzami. Pojawił się tylko pewien problem – fort został wykupiony od Agencji Mienia Wojskowego. Jego nowy właściciel, jak twierdzą miejscowi, jest prawie „nie do namierzenia”. Szkoda.

ZAW-OR

Niedziela zapowiadała się jeszcze gorzej niż sobota. Znowu niskie chmury, pogoda „pod zdechłym Azorkiem”. Tego dnia na warszawskim Miedzeszynie odbywała się XXV edycja Rajdu na Orientację ZAW-OR organizowana przez IKT TREP. Na starcie miałem dosyć duże spóźnienie, związane z kłopotami z komunikacją – ZTM był tej niedzieli wyjątkowo nie laskawy dla mnie. Ale spotkałem tu jeszcze grono znajomych, którzy najpierw wystartowali w biegu na orientację, a po takiej rozgrzewce ruszyli na trasę „turystyczną”. Trasę o nazwie „Wielkanocna Pisanka” przygotował Wojtek Drozda. W trochę nieregularnym jaju umieścił on kółka z treścią, oraz w pustej przestrzeni punkty kontrolne. Kółka z treścią mogły się obracać – taka sobie szwajcarka z podpowiedzią. Część trasy dała się pokonać na azymut, część odbywała się w terenie zabudowanym i trzeba było namierzać się innymi metodami. Dodatkowo z boku mapy zapisano pytanie o drzewo występujące w herbie gminy Warszawa Wawer, na terenie której odbywały się zawody. Fatalne wrażenie zrobił na mnie teren, w którym odbywała się impreza – las był przeraźliwie zaśmiecony. Wiem, że jest to

przypadłość lasów w okolicach podwarszawskich osiedli – ale nie rozumiem, dlaczego organizatorzy kazali nam chodzić po tym śmietniku. Cele edukacyjne chyba raczej nie wchodzi w grę. Dodatkowo przykra była świadomość, że zupełnie niedaleko są znacznie ładniejsze lasy, które pamiętam jeszcze z Mistrzostw Polski w Nocnych Marszach na Orientację z przed 7 lat i wielu wypraw turystycznych do Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. W sumie trasa na poziomie, choć łezka kręci się w oku, kiedy to na imprezach TREP-a człowiek na starcie dostawał dwie kartki i przez pierwsze pięć minut zastanawiał się, która z nich jest mapą, a która kartą startową. Po tej imprezie czułem niedosyt „merytoryczny”. Za to moje gusta kulinarne zostały zaspokojone w pełni. W bazie, która jak zwykle u TREP-a znajdowała się w szkole, uczestnikom imprezy udostępniona została stolówka, a w stolówce – rewelacyjna FASOLKA PO BRETOŃSKU. I to właśnie owo danie zostanie najlepszym wspomnieniem z tegorocznego ZAW-OR-u.

HKT TREP jest bardzo doświadczonym organizatorem InO. Ich imprezy są dopracowane z punktu widzenia formalnego, przyzwyczaili oni mnie do doskonałych baz, punktualnych regulaminów i protokołów. Niestety koncepcje samych etapów z imprezy na imprezę wydają się coraz mniej oryginalne. Martwi mnie to niesamowicie – pamiętam, że to właśnie po tych imprezach pojawił się InOwski idiom – trasy pokrochmalone – czyli trasy wymagające, ciekawe i dość trudne, a przede wszystkim nie sztampowe. Czemu ich teraz nie ma? Coraz częściej wydaje mi się, że imprezy tego środowiska organizowane są „pod bazę”. Myślę, że wielu z nas wolałoby startować „z lasu” niż ze szkoły, byle by nie potykać się w lesie o śmieci.

Z drugiej strony imprezy Koła PTTK nr 8 były do tej pory znacznie mniej znane w środowisku mazowieckich InOwców. Wprowadzenie „Rajdu z Babą” do tegorocznego Konkursu o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza jest moim zdaniem krokiem w dobrym kierunku. Środowisko to proponuje oryginalne

koncepcje i solidnie zbudowane trasy w ciekawym i ładnym terenie. Niestety i tu pojawiają się pewne niedokładności – do dziś nie otrzymałem protokołu z „Powitania Wiosny” – a od imprezy minął już miesiąc z hakiem. ZAWOR wypadł znacznie korzystniej – już na Anino pojawiły się protokoły, a nawet bardzo ładne dyplomiki.

Maciej OSTROWSKI

## ZAW-OR 2002

Wiosną 2002 akcenty związane z Wielkanocą aż dwukrotnie pojawiły się na imprezach na orientację. Oprócz bowiem tradycyjnego spotkania w Aninie w Łany Poniedziałek, również organizatorzy XXV Rajdu na Orientację Zaw-Or 2002, który odbył się 24 marca 2002 roku w Miedzeszynie, postanowili podjąć uczestników jajkiem... tylko, że w wersji oszczędnościowej, bo narysowanym na papierze.

ZAW-OR jest cykliczną imprezą organizowaną przez HKT „TREP”; rolę głównego organizatora pełni Andrzej Krochmal. Podobnie jak Orient jest to impreza obejmująca zarówno trasy turystyczne jak i sportowe, dlatego też w bazie imprezy panował tłok rzadko spotykany na imprezach turystycznych: w Zaw-Orze uczestniczyło 318 osób (!), w tym 216 osób startowało na trasach biegowych.

Przypominają się tu uwagi Tomka Gronaua (artykuł z Nr 30 *Azymutu Warszawskiego*) o mniej kochanym „turystycznym dziecku”. Na Zaw-Orze chyba nie było to problemem, poza koniecznością „przedarcia” się przez tłum biegaczy. Dobrym sposobem na poprawienie samopoczucia jest... wystartowanie

na dwóch trasach: i sportowej i turystycznej. O ile podczas Orientu sprawa jest organizacyjnie skomplikowana ze względu na stosunkowo długie trasy biegowe oraz konflikt z uroczystością podsumowania roku (patrz artykuł Staszka Lucia, Nr 30 *Azymutu Warszawskiego*) – to na Zaw-Orze bieg jest przeprowadzany na krótkim dystansie, a zatem udział w nim nie powoduje zbyt dużego zamieszania i nie naraża organizatorów trasy turystycznej na długie czekanie na zawodników na starcie i na mecie.

Po tych dygresjach pora skupić się na zawodach turystycznych. Budowniczy trasy – Wojtek Drozda, najwyraźniej zainspirowany zbliżającą się Wielkanocą, nazwał swoją trasę „Wielkanocna Pisanka”. Pisanka to była bardzo InOwska, bowiem w zakreślonym obszarze o kształcie zbliżonym do jajka autor umieścił klasyczne elementy orientacyjne: kawałki mapy (planu miejscowości), naszkicowane fragmenty dróg, i dodatkowo, w ramach nie tylko ozdóbek, wycinki mapy w kółkach. Budowniczy nie zapomniał o tym, co najważniejsze, czyli o 10 PK bez treści. Potwierdzenie trzech z nich polegało na podaniu numeru posesji; pozostałe były oznaczone lampionami.

Nie będę szczegółowo opisywać przejścia, które częściowo prowadziło przez teren zurbanizowany, a częściowo przez las. W skrócie można powiedzieć tak: wszystko było w zasadzie jasne i łatwe – ale decyzja, który z widocznych dwóch punktów jest dobry – lub numer której posesji wybrać – już nie była tak oczywista. Z Januszem Ceglińskim, z którym miałam przyjemność startować w jednym zespole, po kilka razy i z różnych stron namierzaliśmy się na punkty, pilnie licząc kroki. Wyniki pokazały, że to liczenie różnie nam wychodziło. A już coś bardzo dziwnego stało się przy przejściu z punktu 9 na 10 (odległość ok. 200 m!), gdzie udało nam się tak zaplątać, że aby się na nowo porządnie namierzyć nadłożyliśmy prawie 500 m! A może tylko nam się wydawało, że idziemy z „dziewiątki”? Bilans strat zespołu wyniósł 5 punktów stowarzyszonych oraz

## Wyniki kategorii TS

Miejsce	Nr start	Zespół	Nazwa	ETAP 1					S = 900	
				BPK	PKS	ZM	Zad	Czas	Suma	PP
1	9	Makiela Kazimierz		25		10		35	1000	
2	17	Zaremba Grzegorz		50		10	2	62	970,00	
3	1	Cegielka Jan		50		10	8	68	963,33	
4	14	Mazurek Robert Frynas Sławomir	Radzyń Podlaski / Lublin	75			21	96	932,22	
5	16	Kulik Maciej Wiechno Marek	INDYGO KI / ŚLIMAKI	100		10		110	916,67	
5	8	Siwiec Mariusz	NIMFA	75		10	25	110	916,67	
7	6	Czubala Mateusz	DESANT	100		10	5	115	911,11	
8	3	Gronau Tomasz	MT	125		10		135	888,89	
9	10	Otap Sławomir		125		10	13	148	874,44	
10	15	Potyrańska Magda Mroczkowski Artur	INDYGO KI / ŚLIMAKI	125	10	10	6	151	871,11	
11	2	Glinka Marcin Glinka Tadeusz	JERZYKI	150			3	153	868,89	
12	5	Trykozko Anna Cegliński Janusz	PIELGRZYM	125	10	10	10	155	866,67	
13	18	Palicki Grzegorz Dołęga Hubert	SKKT Nr 16	125		10	24	159	862,22	
14	19	Ostrowski Maciej	KTG MAGURY	150		10		160	861,11	
15	20	Herman-Iżycki Leszek Herman-Iżycka Urszula		125	20	10	18	173	846,67	
16	12	Trykozko Ula Michalec Jędrzej		150		10	40	200	816,67	
17	11	Sadowski Przemysław Nawra Gerard	206 WDH "FRĘDZLE"	90	100	10	11	211	804,44	
18	7	Pietrzak Roman		175		10	27	212	803,33	
19	4	Wrzosek Zbigniew	ZBYCH	200			29	229	784,44	
20	13	Wąsowski Adam Ilczuk Anna		150		10	180	340	661,11	

lekki czas, (przy czym drżą część odcinka prowadzącego do mety pokonaliśmy biegnąc), co w sumie dało nam dopiero 12 pozycję. Zwycięzcą i zdobywcą Pucharu Przechodniego HKT „TREP” został Kazio Makiela.

W sumie trasa była miła i sympatyczna. A byłaby jeszcze sympatyczniejsza, gdyby mniej w niej było miasta, a więcej prawdziwego lasu. Określiłabym ją dodatkowo mianem solidnej. Była to bowiem klasyczna trasa orientacyjna, wprowadzie bez fajerwerków i zaskakujących pomysłów – ale taka, w której budowniczy starannie dostarczył istotne wskazówki (być może pochopnie się je zlekceważyło), zapewnił alternatywne możliwości namierzania się na punkty (być może się z nich nie skorzystało) i sprawił, że trasę można było przejść nie tylko na zasadzie przypadkowego trafienia – ale w wyniku logicznego powiązania informacji. „Można” nie oznacza oczywiście, że się tak przeszło, ale to już zupełnie inna historia.

Ania TRYKOZKO



## IX CIENIASY 2002 CZYLI MOJE DOŚWIADCZENIA NA TP

W sobotę, dzień przed Cieniasami, zamierzałem się normalnie wybrać następnego dnia i zapunktować w TMWiM w kat. TS. I tak może byłoby, gdyby nie... Internet☺, a konkretniej strony www i komunikatory... Nieco wcześniej, właśnie przez Internet, dostałem pytanie od pewnej nowej znajomej internetowej - Beaty, czy nie wybrałbym się na małą wycieczkę do Puszczy Kampinoskiej w grupie, gdzie mogłaby się przydać moja znajomość kompasu i mapy, trochę opisywana przeze mnie na stronach www. Wtedy niestety nie mogłem. Zaproponowałem jednak start w najbliższej imprezie InO. W końcu to też spacer (przynajmniej w założeniach ☺), do tego znakomita okazja do praktycznego zapoznania się z mapą i kompasem. W sobotę, 6.04, po południu umówiliśmy się telefonicznie, że spotkamy się po drodze do Parku Młocińskiego... i opisaliśmy, jak będziemy wyglądać... bo jeszcze nie widzieliśmy się. Na umówionym przystanku byłem nieco wcześniej, wkrótce zobaczyłem osobę wg opisu i faktycznie to była Beata. Do nauki najlepsza miała być trasa TP. Nawet zostałem do niej dopuszczony☺. Po starcie kat. TS i TJ przyszła kolej na nas – TP/TD. Etap „Idzie Wiosna”. W tej kategorii startowali też znani InOwey. Andrzej i Adam Szrejna (też o InO dowiedzieli się ze stron www), czy Monika K. Pawelec☺. Ale mapy w dłoń i start... Beata miała prowadzić i w sumie tak było... Doszliśmy do PK1 przy skrzyżowaniu... Od razu było widać lampion. Mieliśmy już go brać, ale odezwała się we mnie nabyta w TS podejrzliwość... Faktycznie za jednym z drzew był następny lampion... Wtrąciłem swoje 12 groszy i Beata potwierdza ten ukryty PK... chociaż z dużymi wątpliwościami. Już mieliśmy odchodzić, ale nada!

dyskutowaliśmy... w końcu jednak zawierzyłem kobiecej intuicji Beaty i zmieniamy potwierdzenie... To przecież trasa TP ☺. Dalej mijamy tablicę informacyjną... i spisujemy kilka danych ☺. Przydadzą się do zadania. Potem PK2 - tym razem bez dyskusji bierzemy pierwszy... lepszy. I następny PK3... Już z daleka widzimy lampion na wzniesieniu... Trochę odległość nie zgadza się... Dyskusja... Mały rekonesans okolic... Stwierdzam, że możemy go wziąć.. Niestety rekonesans okazał się nieco za mały, bo wkrótce była następna górka i PK pasujący jak najbardziej do naszej trasy... I druga zmiana potwierdzenia. Przy tym PK stwierdziłem, że lepiej nie będę się wtrącał, bo z TS mam pewne zboczenie... zawodowe. Beata nie miała większych kłopotów z dalszym prowadzeniem po trasie. Mapa pełna, ścieżka (aleja) prosta z lekkim zakrzywieniem wstecznym i kolejne PK już potwierdzamy bez większych wątpliwości. Pewne miejsca postawienia lampionów były mi nawet znane... z roweru na SOLO – rok wcześniej. PK5 w rowie, PK6 na skrzyżowaniu ścieżek, PK7 przy murku, potem PK8... kolejne potwierdzenia. Widokowy PK9 i znane mi dość dobrze miejsce z PK10. Jeszcze przed metą uzupełniamy zadania. To efekt zdobytych wiadomości na trasie – z rozmieszczonych tablic informacyjnych w Parku Młocińskim. Po takiej lekturze pytania o powierzchnię Parku oraz zamieszkujące go ssaki nie sprawiły już nam trudności.

Etap Janusza Ceglińskiego okazał się być bardzo dobrym etapem szkoleniowym. Pogoda dopisała. Atmosfera, jak to już bywa na imprezach Stasia Lucia i Janusza była znakomita. Ognisko i pieczenie kiełbasek na mecie to również świetny pomysł, a dla początkujących, szczególnie startujących pierwszy raz, jest bardzo zachęcające do kolejnych startów... Dla mnie była to również nauka, żeby się nie wtrącać i (czasami) zaufać kobiecej intuicji na etapie TP, bo jednak

starty w TS mogą spowodować pewne „wypaczenie” w widzeniu tras lekkich, łatwych i przyjemnych☺

waldar

## Wyniki kategorii TP

Miejsce	Nazwa drużyny	Skład drużyny	bpk	90 pks	25 zm	10 opis	10 pm	30 wk	30 zk	30 zad.	czas	pkt karne
1.	Styki	Minda Anna Stelmach Agnieszka Zieliński Jerzy Zalubska Marta										0
2.	265 WDHiz Grodzisko Skierki N	Nadana Dorota Tokarska Wioletta Piekarśka Agata Kwiatkowska Monika Kania Agnieszka				10						10
3.	SKKT 24 O-warte oczy	Puternicka Joanna Drózd Mateusz Drózd Klaudia Jagła Paweł Beben Krystyna								8		18
4.	Gimnazjum nr 23 1988	Pawłowska Karolina Witkowska Ola Witkowska Anna Radziwonka Iza Radziwonka Monika Korczak Anna Baran Beata Walczyna Dariusz										
5.	Aniecy	Szrejna Adam Szrejna Andrzej								3		23
7.	Koo PTTK nr 1	Pawelec Monika Katarzyna Matyja Olaf									25	25
7.	ZHP Szczep Wawer	Cendrowska Olunia Borkowska Gosiunia									25	25
9.	Wielbicieli Pulpeta	Kowalczyk Łukasz Nawra Arkadiusz								30		40
10.	206 WDH Frendzle 4	Mańczyk Iwona Sawicka Weronika Serafin Agnieszka									18	48

## IV WIOSENNE MARSZE NA ORIENTACJĘ „WIMNO 2002”

Niedziela 19 maja, piękna słoneczna pogoda, upalnie. Wybieram się na kolejną imprezę InO, aby przyjemnie spędzić czas, a także powalczyć o punkty do jubileuszowego XXXV Konkursu o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza. W drodze na zawody spotykam na placu Narutowicza Monikę Pawelec i razem z nią, tramwajem nr 20, jedziemy do Lasku na Kole. Podczas jazdy rozmawiamy o tym, co nas czeka na trasie w terenie, który tak często jest eksploatowany na imprezy turystyczne InO. Dojeżdżamy na miejsce, jeszcze trzysta metrów ulicą księcia Janusza i docieramy na start.

Powoli zaczynają nadciągać uczestnicy; po dokonaniu formalności zgłoszeniowych i losowaniu miejsc startowych, pierwsi zawodnicy dostają mapy do pierwszego etapu. I oto niespodzianka – pełna mapa, tylko u dołu jakieś wydłużone wycinki, a na nich w obwódkach punkty. Okazuje się, że te wydłużone wycinki to deski z sękami (w nich punkty), z których należy ułożyć podłogę do pokoju (pełna mapa). Niezbędna jest kalka, którą zawsze zabieram ze sobą na imprezy. Układam podłogę nie bez kłopotów, ponieważ deski mają różny kształt, a pokój ma skomplikowany obrys. Przykładam skonstruowaną na kalce podłogę do mapy (pokoju), aby przenieść punkty Stwierdzam z przykrością, że niestety podłoga jest zbyt kusa i nie pokrywa w całości pokoju (mapy), jest odchyłka o jakieś 3 do 5 mm.

Po skorygowaniu odchyłek, ostatecznie nanoszę punkty na mapę. Zastanawiam się – mogą być kłopoty z powodu tych odchyłek – trzeba szczególnie uważać na brzegach, aby nie brać punktów stowarzyszonych. Trzeba ruszać na trasę, bo czas ucieka – straciłem około dwudziestu minut, a limit wynosi

### IV Wiosenne Marsze na Orientację "Wimno'2002"

#### Kategoria TS - wyniki

Msc	Nazwa	Skład drużyny	BPK	PS	ZM	OP	PM	T	PK	PP	MSC	BPK	PS	ZM	OP	PM	Zad.	T	PK	PP	MSC	Suma	TMWIM
1.	IKT Teop	Andrzej Krochmal		50				12	62	962	6.						4	4	1000	1.	1962,4	1000,0	
2.		Tomasz Gronau		50					50	973	2.						20	20	986	4.	1958,2	997,9	
3.		Kazimierz Makieła		50					50	973	2.						20	2	984	5.	1956,4	997,0	
4.	PIELGRZYM	Janusz Ceglinski, Stanisław Łuc		50				9	59	965	5.			20			9	7	36	6.	1936,1	986,6	
5.		Anna Trykozko			10			8	18	1000	1.		25				17	24	76	935	11.	1935,1	986,1
6.		Leszek Herman- Izycki		75				19	94	935	9.						7	9	16	989	3.	1924,2	980,6
7.	PeTeTeKowcy	Robert Mazurek, Sławomir Frynas		75				6	81	946	8.		25				20		45	963	8.	1909,2	972,9
8.		Roman Pietrzak		75					75	951	7.		25				20	24	69	941	10.	1892,7	964,5
9.		Sławomir Otap		125	10			6	141	895	11.						10	1	11	994	2.	1888,6	962,4
10.	Politechnika	Paweł Strojek, Karol Bac		75				50	125	909	10.		25				20	7	52	957	9.	1865,3	950,5
11.	Nimfa	Mariusz Siwiec	90	50			30	4	174	867	12.			10			20	13	43	965	7.	1831,5	933,3
12.	Kolo PTTK nr 1 przy PW	Monika K. Pawelec, Maciej Czeredys		50					50	973	2.			10	10		20	140	180	841	14.	1814,1	924,4
13.	32 WDHZ	Tomasz Słupczyński	630	125	10	10	60	15	850	289	13.		75				1		76	935	11	1224,0	623,7
14.		Paweł Marciniak	990	25			60	14	1089	84,6	14.		90			30	20	22	162	858	13.	942,3	480,2



tylko osiemdziesiąt. Kolejność potwierdzania punktów nieobowiązkowa. Z pierwszymi punktami nie mam kłopotów. Przy czwartym (PK 8) tracę trochę czasu. Z PK 8 na PK 9 według mapy prowadzi jakaś ścieżka, ale w terenie jest zupełnie niewidoczna. Znajduję jakąś inną ścieżkę, bardziej na północ, która niestety doprowadza mnie do stowarzysza PK 9. Kolejne sześć punktów bez dużych kłopotów, natomiast przy PK 3 są duże problemy. Są trzy punkty blisko siebie, akurat na brzegu mapy, gdzie są największe odchyłki. Nie potrafię sobie z tym poradzić i biorę kolejnego stowarzysza. Jeszcze jeden punkt po drodze i szybko biegiem na metę, bo kończy się czas. Trochę odpoczynku, parę łyków napoju na gorąco i ruszam na trasę II etapu. Etap ten rozgrywany jest po drugiej stronie torów kolejowych na terenie fortu Bema. Jest dłuższy o około 1 km od pierwszego. To typowa szwajcarka, są punkty podwójne i niektóre zamienione miejscami. Żmudnie pokonuję trasę bez większych kłopotów. Tylko z jednym punktem na półpięterku fortu mam trudności. Tracę tam około dwudziestu minut. Co gorsza z punktem tym związane jest zadanie. Z powodu braku czasu szybko podążam do mety i oczywiście jak zwykle zapominam o zadaniach. Dostaję dwadzieścia punktów karnych za zadania i kolejne dwa za czas, co definitywnie eliminuje mnie z walki o zwycięstwo.

IV Wiosenne Marsze na Orientację WIMNO 2002 uważam za bardzo udane, mimo tej nieszczęsnej kusej podłogi. Piękna pogoda, miła atmosfera, bardzo dobre wykorzystanie terenu przez budowniczych etapów (I etap – Robert Kamela, II etap – Darek Walczyna). Za rok z przyjemnością wezmę udział w piątej, jubileuszowej imprezie.

Kazimierz MAKIEŁA

## KOLNO 2002

WWW.KOLNO.PRIV.PL

Po raz kolejny napisać mam kilka słów o imprezie, której jestem organizatorem☺. I do tego muszę, czy też powinienem powstrzymać się od zachwytów, achów i ochów nad tą imprezą☺. Tylko co wtedy napisać?? ☺ W tym roku tak się złożyło, że dwie imprezy, w których mam swój udział organizatorski, odbyły się w odstępie 3 tygodni. Jakby tego było mało na początku czerwca okazało się, że jeszcze będzie tydzień po Kolno – finał turnieju OMTTK, gdzie też zostałem poproszony o pomoc w budowie trasy InO w Bilgoraju. I jak do tej pory sprawy poimprezowe bardzo na tym ucierpiały... Tutaj powinienem mocno pobić się w pier... (aż dudni).

Kolno 2002 miało się odbyć w Łasku im. Sobieskiego. Na jednej z wycieczek rowerowych odkryłem tam nowe ścieżki rowerowe, które chciałem wykerzystać i jednocześnie pokazać☺. Budowa tras trwała równolegle z zaołączną budową tras na OMTTK (telefonicznie). Ostatecznie mapy były gotowe dzień przed zawodami, po nocnej sesji przy komputerze. Może jednak łatwiej byłoby zrobić czasami coś tradycyjnymi metodami?

Sobota, 8.06, po WiMnO, które odbyły się przy ładnej pogodzie, tego dnia od samego rana lało... Pobudka wcześnie rano i ruszyłem na rowerze z Ochoty, prawie do Wesolej, do lasu, na rozstawianie PK. Przygotowane były 2 etapy rowerowe i jeden pieszy. W drodze postanowiłem odwołać drugi etap TR oraz skrócić pieszy. Cały czas lało się z nieba, z drzew i spod kół... Na jednym z drzew w lesie była kartka o zakazie wstępu z powodu zagrożenia pożarowego... Aż się uśmiechnąłem, bo teraz to było zagrożenie... powodziowe☺. Pomyślałem, że może nikogo nie będzie ze startujących. W końcuce rozstawiania telefon od Andrzeja Krochmala z pytaniem, czy

zawody się odbędą i gdzie... Nie wiedziałem wtedy czy ktoś będzie, więc umówiliśmy się na telefon po 10-tej. Około 10:30 pojawiło się najpierw 2 rowerzystów, następnie kolejnych 3 i jeszcze 2 piechurów i... Ania z parasolem☺. Obiecany telefon do Andrzeja i... wkrótce on także się pojawił. Bez dłuższego czekania kolejno wypuściłem wszystkich na trasy. Andrzej zaproponował, żeby schować się w jego samochodzie, co wykorzystałem, bo już zaczynało mną trząść...

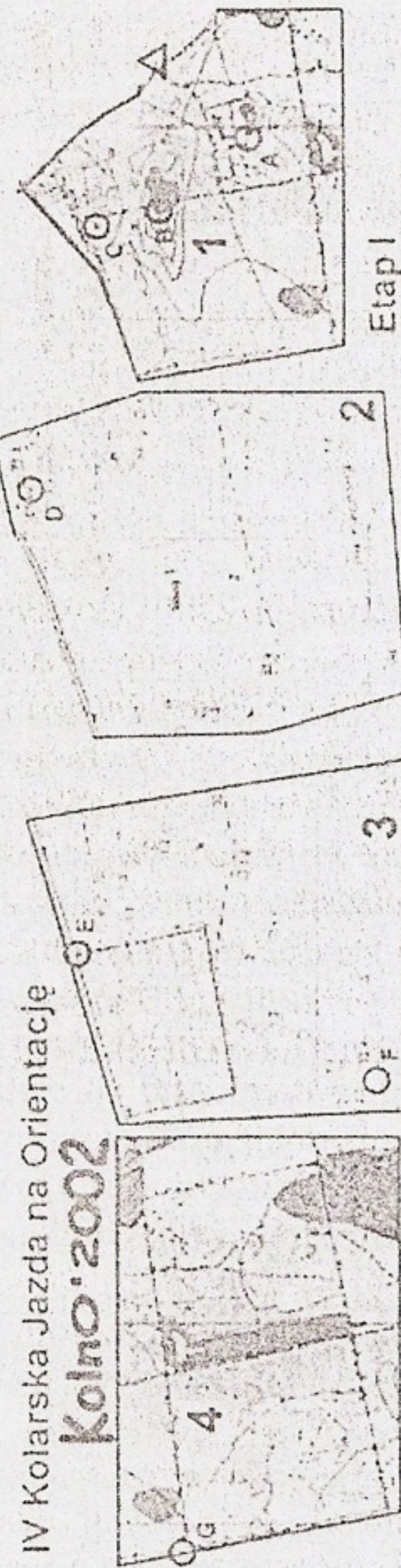
Rowerzyści pojechali na trasę etapu „Przejdź mnie”, o dł. 8 km z limitem 60min+20 i 10PK. Na trasie pieszej TO „Chmurki” było do przejścia ok. 4 km (etap uległ skróceniu) w czasie 140min+40 i do potwierdzenia 10PK. W sumie spodziewałem się, że po ok. 1,5-2 godzinach impreza może się powoli kończyć. Moje obliczenia okazały się w przybliżeniu słuszne. Po południu już pierwsi zaczęli wracać. Na końcu dotarli piechurzy. Wśród rowerzystów była jedna awaria, ale wszyscy w komplecie ukończyli etap. Wkrótce potem, pomimo deszczu mogłem ruszyć zbierać lampiony i... rozgrzać się☺. Faktycznie po kilkuset metrach mimo deszczu było już mi cieplej i wrócił lepszy humor. Do domu dotarłem w porze obiadowej. Jeszcze kąpiel roweru, potem moja i było po imprezie.

W sumie impreza wodno-rowerowa (niestety bez trasy kajakowej, pontonowej czy dla rowerów wodnych – niedopatrzenie organizatora) jednak została przeprowadzona i nieoczekiwanie było trochę chętnych, w tym niezawodny Andrzej☺. Gratuluję i dziękuję wszystkim uczestnikom, że pomimo pogody jednak przejechali (przeszli) to, co porozstawiałem wśród mokrych drzew i praca nie była nadaremna.

waldar  
(www.waldar.prv.pl)

### Mapa kategorii TR - Etap I

IV Kolarska Jazda na Orientację  
**Kolno 2002**



Kategoria TR

„Przejdź mnie... w tym lesie”

Możesz zdobyć trasę, rzadko ze wszystkich wycinków. Wchodząc w teren składać, naciadać siła siła i są ponumerowane w odpowiedniej kolejności. Potwierdź wszystkie PK z wycinków (opis).

Parametry trasy:  
Długość trasy: 8 km  
Limit czasu: 60 + 20'

Budowniczy trasy: Dorota Waldar-Walczyna - pino i pitul

Łukasz Sobieszek - 1.10.2002

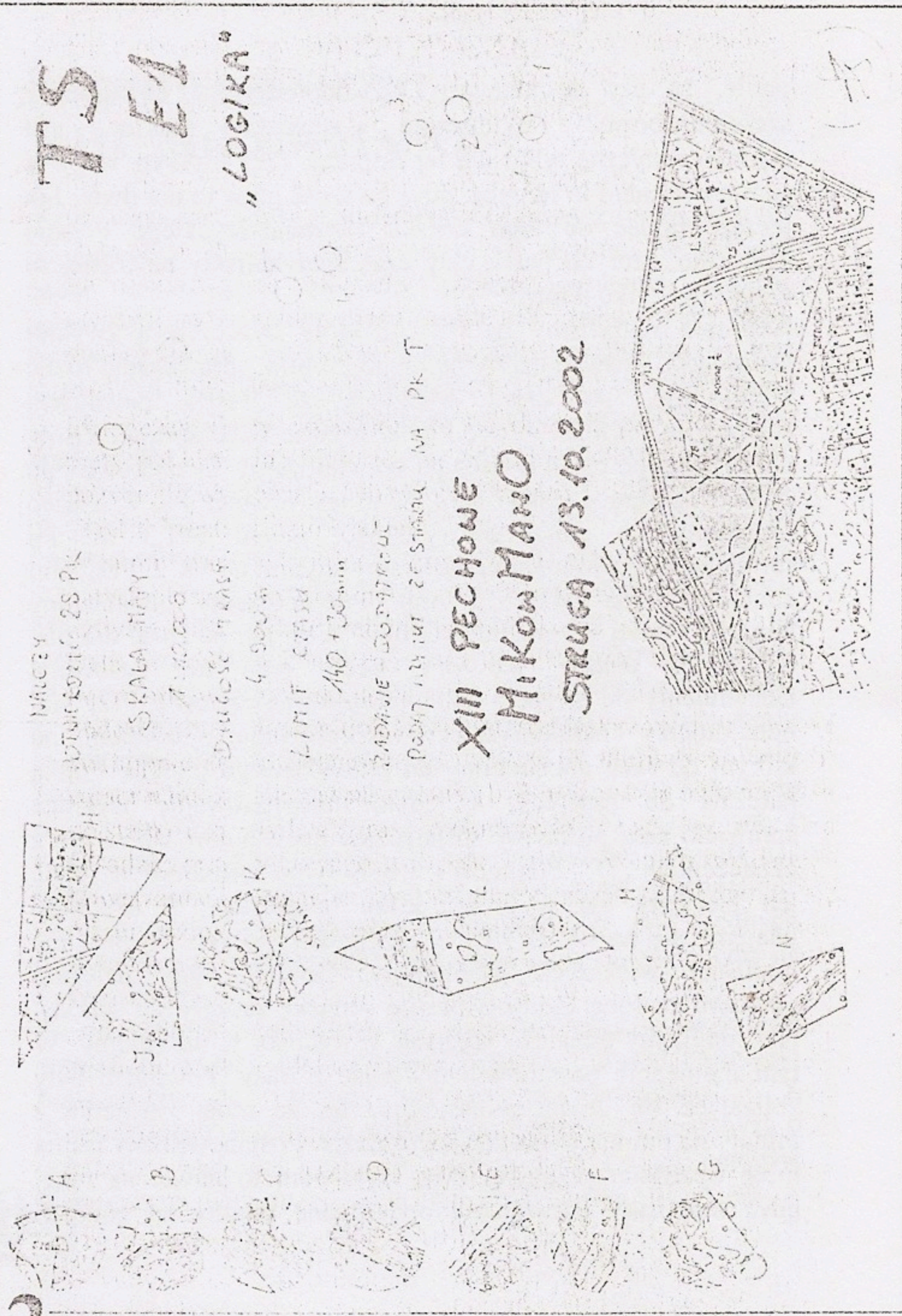
## PECHOWO-ŚNIEŻNE XIII MIKOWMANO

„MiKowManO” miało być dla mnie imprezą z typu łatwych i przyjemnych. Pomimo przesunięcia jej terminu (o tydzień) nadal oczekiwałem po niej pięknej jesiennej pogody, gwarantującej niezapomniany spacer po „ozłoconym” lesie. Natomiast łatwą miała być z powodu rozgrywania w tym samym czasie Radomskiego Maratonu – jednej z rund Pucharu Polski w MnO, co teoretycznie miało zapewnić mniejszą konkurencję. Jak się okazało moje oczekiwania były za bardzo utopijne. Po pierwsze, po przebudzeniu w niedzielę rano doznałem szoku, gdyż za oknem padal śnieg (!?!), a po drugie imprezę obstawiała czołówka warszawskich InOwców. Miałem już chwile wątplenia, jak również moja partnerka z drużyny – Malgosia. Ostatecznie zdecydowaliśmy się wyruszyć na parking przy Leśniczówce Struga, gdzie zlokalizowana została baza imprezy (a raczej jej centrum). Po dojechaniu do Marek zawierzaliśmy swój los bibułowym wstążeczkom, które miały nas doprowadzić do ww. parkingu. Tak też się stało, choć mało brakowało abyśmy w drodze skonali z zimna. Życie uratowała nam parasolka, zakupiona w ostatniej chwili w jednym z warszawskich hipermarketów, a która skutecznie chroniła nas przed wiatrem i śniegiem. Zmarznięci docieramy w umówione miejsce, gdzie czekają już na nas organizatorzy. Bez zbędnych formalności zgłaszamy się u milej pani, po czym startujemy na trasę marszu.

Po otrzymaniu mapy długo nie możemy pojąć, o co w tym wszystkim chodzi. Jakiś Abacki, Babacki, Cabacki i Dabacki powiedzieli, że „Robią Imprezę na Orientację...”. Z prowadzonego przez nich dialogu mieliśmy wywnioskować o położeniu większości PK. W praktyce Ci czterej panowie towarzyszyli nam przez cały czas trwania marszu. A tak w

ogóle, to czy w kategorii TS dopuszczalne są drużyny sześciuosobowe? Widocznie zjawisko takie jest charakterystyczne tylko dla tej imprezy. (??? – przyp. red.) W sumie było nam to na rękę, gdyż co sześć głów to nie dwie. Jak jeszcze dodać do tego Leszka Hermiana-lżyckiego i Anię Trykozko, których przez cały czas spotykaliśmy na trasie, to mogło być tylko dobrze.

Ambitnie ruszyliśmy na PK A, który był częścią zwykłej szwajcarki. Poświęciliśmy na niego 20 min, sprawdzając różne kombinacje, po czym Malgosia ze 100% pewnością stwierdziła, że musi to być PK A. Jeszcze tylko sprawdziliśmy układ dróg, po czym szybko go potwierdzamy. Dodatkowo Pan Abacki „podpowiedział” nam, że to jest również PK Y, a więc ustawiony na górze o wysokości ponad 101,3 m. Po formalności potwierdzania obieramy azymut na PK 2. Przy nim straciliśmy już tylko 10 min. Potwierdzamy odnaleziony lampion i dalej azymutem do trójki. A tej jak na złość nie ma. Są jakieś punkty, ale one wcale nam nie pasowały. Decydujemy się na zapis BPK, po czym na czwórkę. Przy niej odnajdujemy charakterystyczne skrzyżowanie z dołkiem, po którym od razu dochodzimy do prawidłowego punktu. Piątka należała do prostych, a jedynie przypasowanie wycinka sprawiło nam problemy. Ostatecznie decydujemy się na ten z oznaczeniem „D”. Punkty 6 i 7 były tylko formalnością, choć ten pierwszy był w gronie kilku towarzyszy. Z siódemki udajemy się na PK G i K, w przypadku których również nie mieliśmy większych problemów. Dopiero, gdy należało połączyć ze sobą figury tworzące wstążkę zaczęły się schody. Nie mogliśmy odnaleźć przejścia z wycinka K na kolejny. W tym momencie postanowiliśmy zejść z trasy. Powodem były zbliżające się drogie minuty oraz to, że moja partnerka z minuty na minutę coraz bardziej marzła. Postanowiliśmy iść na metę wcześniej przebytą trasą. Było nam to nawet na rękę, gdyż mogliśmy potwierdzić opuszczone punkty na górkach



## KATEGORIA TS Mikouhano 2002

Miejsce	Nazwa drużyny	Skład drużyny	bpk 90/bpk 60/pks 25/pks 15/lzm 10/opus 10/cm 30/lw 30/pk 30/rad	czas	PKT karne	PKT TMM/M
1	Niedocemiani	Makiela Kazimierz Drozd Wojciech	480 50 30	10 2	572	1000
2		Trykozko Anna	120 25 45 20	10 480	700	939
3	Korbal PKT Trep	Herman-tycki Leszek	270 360 30 20 30	10 29	748	916
4		Kroczynski Andrzej	270 420 30 20 10 30	10 12	802	890
5		Pietrak Roman	270 420 30 20 10 30	10 60	810	853
6		Frynas Dawomir Strojek Pawel	270 360 30 20 30	10 170	850	849
7	O/P/PTK Radzyn	Olap Sławomir	450 240 30 50 20	10 120	820	834
8	MT	Sekut Małgorzata Mazurek Robert	450 480 125 15 90 30	10 4	1204	699
9	Naczmiedze	Gronau Tomasz	360 780 50 110	10 26	1336	636
10	Jerzyki	Piotrowska Renata Ratyński Konrad	630 840 25 30	10 0	1535	541
11	265 WDH Czartak	Glinka Dorota Glinka Marcin				
		Sadoch Jan				
		Sukiennik Ernest				
12	Zych	Soldak Jakub	630 780 125	10 0	1545	537
13	Kolo PTK nr 1	Wrzosek Zbigniew Pawelec Monika	630 720 125 15 10 50 1170 840 25	10 280 10 0	1843 2015	366 255

powyżej 101,3 m. W sumie już potwierdziliśmy taki jeden (na samym początku), ale później doszliśmy do wniosku, że takich gór z punktami na szczycie może być więcej. Tak też było, a dokładniej naliczyliśmy ich 10 (dużo, ale podobno tak miało być). Po dojściu na metę, już bez Małgosi, postanowiłem udać się jeszcze dwoma szlakami do ich rozwidlenia, gdzie znajdował się PK S. 120 metrów od niego, na dnie niecki odnalazłem PK U oraz jeszcze dalej PK W, który znajdował się na skrzyżowaniu dwóch przecinek. Co do tego ostatniego punktu, to na pewno wiem, że wziąłem towarzysza. Następnie biegusiem wracam na metę, gdzie jestem 9 minut w drogim czasie.

W tym momencie udajemy się na zasłużony posiłek i kubek gorącej herbaty. W panujących warunkach atmosferycznych było to nam bardzo potrzebne. Po przedyskutowaniu trasy z budowniczym, oraz uczestnikami będącymi w tym czasie na mecie, postanawiamy wracać do Warszawy.

Pomimo złych warunków atmosferycznych „MiKowManO 2002” zaliczamy do udanych. Przygotowana trasa przyniosła nam wiele emocji, udzielających się jeszcze długo po imprezie. Już dzisiaj wiemy na pewno, że w przyszłym roku ponownie na niej zawitamy. A więc do zobaczenia na kolejnej edycji „MiKowManO”

do czego zachęca

Robert MAZUREK



## REGULAMIN

### ODZNAKI TURYSTYCZNEJ

#### „XXV LAT INO Z HKT TREP PTTK”

W 2002 roku upływa 25 lat imprez na orientację organizowanych przez Harcerski Klub Turystyczny „TREP” PTTK. Wśród wielu imprez od samego początku organizowane były: „ORIENT”, „ZAW-OR”, „PODKUREK”, a później 10×SOLO i inne.

W związku z tym jubileuszem, Zarząd HKT „TREP” PTTK ustanawia okolicznościową odznakę turystyczną „XXV lat InO z HKT „TREP” PTTK”.

1. Celem odznaki jest uczczenie 25 lat imprez na orientację organizowanych przez HKT „TREP” PTTK.
2. Odznaka jest jednostopniowa dla uczestników (kolor zielony) i dla organizatorów (kolor czerwony).
3. Na odznakę można zaliczać udział we wszystkich imprezach na orientację organizowanych przez HKT „TREP” PTTK.
4. Warunkiem zdobycia odznaki jest uzyskanie normy na popularną OInO (pięć startów w InO) w imprezach organizowanych przez HKT „TREP” PTTK.
5. Punkty na odznakę można zaliczyć począwszy od imprezy ORIENT 1978 (pierwsza impreza).
6. Punkty zdobyte przez ubiegającego się o odznakę mogą być jednocześnie zaliczone do OInO dowolnego stopnia.
7. Weryfikacji odznaki dokonuje MKInO – na imprezach HKT „TREP” PTTK i innych.
8. Odznakę w cenie 7,- zł można nabywać na ww. imprezach do czasu wyczerpania nakładu (100 szt.).
9. Interpretacja niniejszego regulaminu należy do kapituły odznaki.

## ZLOT PINO-WCÓW 2001

Dawno, dawno temu... tak gdzieś ponad rok... rozpoczęły się pierwsze gadki o integracji tych, którzy ponad wszelką miarę upodobili sobie spacerowanie (turystyczne bieganie) po lasach z kartką w ręku i kompasem, a w szczególności również organizowaniem takich imprez, czasami suto zakrapianych protestami. Organizacją takiego zlotu wspomnianych wyżej... innych organizatorów (nie ukrywając: Zlotu Przewodników Imprez na Orientację - zwanego dalej Zlotem), jak również wielkiej Krajowej Narady Aktywu InO (KNAInO) wraz z planowanymi wyborami nowych (starych?) władz Komisji InO ZG PTTK miało się zająć tzw. środowisko warszawskie.

Na poszczególnych comiesięcznych spotkaniach Mazowieckiej KInO, które z początkiem roku szkolnego stały się jeszcze częstsze, omawiano problemy organizacyjne. Po pierwsze wylapano kogoś, na kogo można byłoby potem zrzucić winę, czyli kierownika...

Dlaczego się zgodziłem??? Gdybym wtedy wiedział, co mnie czeka... Następne (same) problemy do rozwiązania to było: wyznaczenie miejsca, finanse, świadczenia, koszty, regulaminy... i tak w kółko... Pomysł przeprowadzenia KNAInO w budynku ZG PTTK przy Senatorskiej dość szybko upadł, gdy okazało się, że będzie zajęta w tych dniach. Upadł więc pierwszy projekt wraz z planami przeprowadzenia InO na Starówce. Kolejne miejsca: Otwock, Piława i inne w samej Warszawie również upadły. Wreszcie pojawił się pomysł (kontakty Andrzeja Krochmala) skontaktowania się z Oddziałem PTTK w Twierdzy Modlin (Klub Przewodników Terenowych "Bastion") i wejścia na teren Twierdzy.

Początek był taki, że wysłałem faks do dowódcy Twierdzy z prośbą o spotkanie... Dość szybko udało się to przeprowadzić.

Po stosunkowo krótkiej rozmowie dostałem zgodę na

wykorzystanie zasobów Twierdzy na potrzeby Zlotu, a osobą kontaktową został Chorąży Czesław...

Po wyjściu z dowództwa od razu umówiłem się z Chorążym i po kilkunastu minutach nastąpiło pierwsze spotkanie. Pierwsze wrażenie – bardzo pozytywne. Krótko przedstawiłem zamierzenia i czego oczekuję. Przeszliśmy do tej części Twierdzy, gdzie był internat. Była możliwość noclegów w pokojach 2-3 osobowych (z łózkami) oraz w mniejszych salach w spiworach. Była też sala pod obrady (wtedy nie udało mi się jej zobaczyć). Po tym oprowadzeniu Chorąży jeszcze przedstawił dodatkowe możliwości: ognisko, kuchnia polowa, oprowadzenie po Twierdzy z przewodnikiem, strzelanie z KBKS-u i... ceny takich rozrywek. Ustaliliśmy, że wszystko znajdzie się w regulaminie, a konkretne liczby padną po terminie zgłoszeń, żeby jeszcze był czas na przygotowanie.

Po ustaleniu miejsca, cen i wszystkich możliwych świadczeń wreszcie mógł powstać regulamin Zlotu, tym bardziej, że ze strony burmistrza Nowego Dworu Mazowieckiego nie musiałem się obawiać dodatkowych świadczeń, poza wymianą linków na stronach oraz małym proporczykiem z herbem...

Czasu było już coraz mniej i w zasadzie wszystko się jakby układało... Jakby... bo okazało się, że wejście do Twierdzy możliwe jest wyłącznie po uzgodnieniu z Chorążym, o czym przekonał się m.in. Wojtek, gdy chciał zorganizować nocne zabawy InO na terenie samej Twierdzy. A ja miałem rozmowę o wejściach i... możliwości zastrzelenia przez wartowników.

Piątek po południu – pierwszy dzień Zlotu.

Jako organizatorzy umówiliśmy się nieco wcześniej z naszym Chorążym... pod bramą. W trakcie oczekiwania dotarli już nawet pierwsi Zlotowicze... z Częstochowy. I jak my.. czekali pod bramą. W końcu przyjechał Chorąży, otworzył bramę i mogliśmy otworzyć biuro. Na bramę wejściową wysłani zostali żołnierze – wartownicy z listą zgłoszonych. Wejście osób

postronnych, czyli mylnych InOwców było niemożliwe... Jak się okazało – duże kłopoty na bramie mieli też InOwcy stowarzyszeni (czyli niezgłoszeni), w końcu jednak tym udawało się potwierdzić przejście. Przez cały wieczór wszyscy byli przynajmniej dwukrotnie weryfikowani... na bramie i w biurze. Do tego było przeliczanie i odnotowywanie przez żołnierza dyżurującego. Dla Chorążego wszystko musiało się zgadzać. Na 19:30 miało być wyjście m.in. Andrzeja i Janusza do sali obrad... oczywiście z gospodarzem obiektu. On pojawił się punktualnie, co do minuty... Andrzej się zagadał chwilę – spojrzałem na zegarek... 5 minut... W sumie skończyło się tylko pretensjami do mnie i krótkim wykładem nt. punktualności. W nocy było nieco spokojniej, chociaż poza bramą działy się sceny kryminalne, na szczęście bez większych ofiar. Tajna kwatera Zlotu okazała się dla wielu naprawdę dobrze ukryta, o czym świadczyły telefony od mniej lub bardziej zorientowanych kolejnych uczestników, w tym jednego z członków Komisji☺

Drugi dzień Zlotu – sobotę rozpoczął... oczywiście Chorąży. Dlaczego nikogo jeszcze nie było na zwiedzanie, skoro zaraz miało być wyjście? W końcu w dość krótkim czasie z kanapkami w ręku utworzyła się grupa zwiedzających, a potem druga. W czasie zwiedzania przybywali kolejni uczestnicy i goście zaproszeni na KNAInO, która miała rozpocząć się już wkrótce. I kolejny problem... Nie było nadal zwiedzających. W końcu wszyscy przenieśli się do sali obrad. Mimo pewnych kłopotów udało się wszystko rozpocząć, nawet z niezbyt wielkim opóźnieniem. Planowana przerwa na obiad była jednak zgodnie z planem... Dopilnował tego Chorąży, gdy wkroczył po 14:00 na salę i jednoznacznie dał do zrozumienia, że jest... przerwa. Grochówka z wkładką była wyśmienita.. chociaż mało brakowało, a znalazłbym to tylko z opowieści. O tej porze bowiem przyjechała również dostawa z zamówionymi

daniami chińskimi. Brama była jednak zamknięta. A jedyną możliwością miała być inna brama... W końcu po dłuższych rozmowach i namowach udało się uniknąć przekładania wszystkiego przez pręty w bramie i została otwarta. Czas wpłynął jednak chyba na zmianę zdania przez niektórych zamawiających, bo nie wszystko zostało odebrane, chociaż mój grzask w cieście zniknął... Przyznam, że po przejściach z bramą, nerwach i głodówce - w tym momencie miałem bardzo serdecznie dość tego Zlotu, Chorążego i całej tej Twierdzy... Musiało to być zbyt dobrze widoczne, bo Chorąży zmiękł. A po grochówce jakoś nastrój się bardziej polepszył☺ W końcu podobno jak Polak głodny to zły... Racja!

Wieczorem, po zakończeniu KNAInO, wyborze nowych władz KInO ZG powoli wszystko znowu zaczęło się układać. Zapłonęło ognisko, Wojtek rozpoczął nocną InO-grę... a ja miałem rozmowę z Chorążym. Moje nerwy okazały się nie tak kosztowne jak się spodziewałem i w końcu wyprostowało się wszystko. Nawet ognisko jakoś weselej w ten siarczasty mróz płonęło... Do ciemnej nocy ☺

W niedzielę rozpoczęły się rozjazdy... Po jakimś czasie zostałem zaskoczony... Tak.. To był Chorąży... po cywilnemu, do tego wyraźnie uśmiechnięty. Zupełnie inny człowiek. Opuszczający Twierdzę dostawali jeszcze od niego po kilka paczek sucharów żołnierskich. Udało się nawet zakończyć wszystko w „normalnym czasie”, na czym zależało Chorążemu, bo miał jeszcze imprezę.. ale nie na orientację☺. A szkoda, bo mógł wystartować w Zimowych ZnO, które Andrzej Kędziorek i Leszek zrobili przy Twierdzy, ze startem w bramie.

Przeżyłem Zlot... a w trakcie nie wierzyłem, że to będzie możliwe w całości. Kilka dni temu ktoś dzwonił w sprawie możliwości wejścia do Twierdzy. Ciekawe, czy im też się uda... Nam się udało... i wszyscy żyją☺

Darek „waldar” WALCZYNA

# KRZYŻÓWKA-INÓWKA

## Poziomo:

- 5 zgląda,
- 9 kumak,
- 10 uczestnicy rowerowej InO,
- 11 egoistyczna opinia,
- 12 z niego wróżby,
- 15 epidemia,
- 16 zakaz wejścia,
- 18 kopalny gad latający,
- 22 stolica Kuby,
- 24 drapieźnik morski,
- 25 rozgałęzione u jelenia,
- 28 mięsny do zupy,
- 29 rodzaj wodospadu,
- 32 dla rezerwowych,
- 35 żaglówka lodowa,
- 38 wygłaszana na rozpoczęcie InO,
- 39 początkujący inowiec,
- 42 użyznia glebę,
- 43 okrzyk spragnionego,
- 44 dobre dla początkujących,
- 45 kuzyn karpia,

## Pionowo:

- 1 pachnący krzew,
- 2 przeciwpożarowy w lesie,
- 3 czerwony na lampionie,
- 4 rowerowa na czas,
- 5 pojedynczy lyk,
- 6 imię jednego z budowniczych Podkurka,
- 7 wyrabia kielbasę na ognisko,
- 8 za trzecie miejsce,
- 9 kurak z pięknym ogonem,
- 13 główna nagroda filmowa,
- 14 popularny inspektor z serialu,
- 17 zbiorowy strach,
- 19 nad nim Amasan,
- 20 namiot rozrywki,
- 21 odczuwana po trudnym etapie,
- 23 poetycka linijka,
- 26 ciężki metal,
- 27 myśl przewodnia,
- 28 chroni przed powodzią,
- 30 myśliwska wieża,
- 31 kraina z Toruniem,
- 33 zespół M. Grechuty,
- 34 rzućkana pod nogi,
- 36 rusalka nad wodą,
- 37 pojedyncze baty,
- 40 na nasypie kolejowym,
- 41 leśny kot.

Hasło utworzą litery z pól oznaczonych cyframi w prawych dolnych rogach krzyżówki. Hasło należy złożyć w sekretariacie imprezy do godz. 20.00 w dniu 26.10.2002r.

# INÓWKA

				1		2		3					4				
				5	H	E		6		7		8	B				
9	P		A	13	Z		10		15			R	23				
	A		U	18			11					B					
12	K	13	O	S	14	K		15	Z	A	R	A	Z	A	21		
		16	S	T	4	O	P	14			25						
			K	7			18	Y	A	19		20		21			
22	H	A	23	W	A	N	A			Y	26			6			
		24	R	E	K	20	I		1		25	R	O	G	27	12	
				R			K			28		K	Z				
29		30		S	10	K	A										
						U				32		33	A	W	34	K	
		35	B	36	O	J	E	3	37	R		N	12		Z		
38						A			39			A	40		O	41	
			42	N	A	W			Z			43	W	O	D	Y	41
44						Y	5			45		A	9		A		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----